

ZENON LIŚKIEWICZ

ur. 1942; Turia



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, pożytek pszczeli, rok w pasiece

Gdzie dużo jest lipy, tam gdzie kasztan

W moim pojęciu, przygotowanie do sezonu zaczyna się już dwudziestego lutego. W tym czasie zaczynam podkarmiać ciastem. To jest albo miód z cukrem, albo cukier z dodatkiem fruktozy. I w granicach dwóch kilogramów na ul, na rodzinę, bo niektóre rodziny mają mniej pokarmu i to ciasto ich utrzyma przy życiu. Druga sprawa, matki zaczynają czerwić. To czerwienie jest z początku takie nieduże. Rozmawiam z pszczelarzem: "O, u mnie pięć ram zaczerwiła już dwudziestego lutego". To jest brednia, ale ludzie się chwają, wyolbrzymiają sprawę. I to się dzieje do pierwszego oblotu, czyli nic nie robię więcej, tylko ciasto i koniec. Nic nie zaczepiam ich, nie ruszam. Po pierwszym oblocie daję wodę. Na litr wody trzy centymetry wody utlenionej. Woda utleniona jest detergentem, zabija wszystkie bakterie, sprzyja rozwojowi rodzin. Rozmawiałem z profesorem Romaniukiem, zaleca właśnie wodę utlenioną dawać dla pszczół. I co się dzieje? Te pszczoły chore wylatują na zewnątrz, czują przybytek nektaru i już nie wracają. Czyli wyzbywam się osobników chorych. Nosema króluje w pasiekach - u mnie jest, ale w minimalnym procencie. A później to już są ramki, dokarmianie tam, gdzie brakuje pokarmu. I czeka się na pierwsze zbiory.

Węza wstawiana do uli pod względem ilości gwarantuje o zdrowotności rodzin. Ponieważ w węzie namnażają się wszystkie patogeny negatywne albo szkodliwe dla rodziny pszczelej. W związku z tym, czym więcej węzy odbudują, tym lepiej, jest większa produkcja wtedy, nie odwrotnie. Słyszę takie rozmowy z pszczelarzami: "Oj, węzy dużo nie dają, bo pszczoły zamiast pracować w polu to budują węzę". One i tak produkują wosk. W razie gdy nie mają jak budować plastrów to jest strata, a nie żaden tam dochód. Jak woszczarka tam jest, to i tak nie pójdzie w pole, tylko szuka miejsca, gdzie wsadzić ten wosk potrzebny dla rozwoju rodziny.

No i później, gdzieś tak dwudziestego piątego maja zaczyna się pierwsze miodobranie. Wtedy już rzepak kwitnie. [Czasem] siedem dni wcześniej, siedem dni

później, to zależy od aury, ale w tym przedziale. Jak jest dużo pożytku, to się bierze jeszcze dwa razy nawet z tego rzepaku. A jak są rośliny następujące po rzepaku, to się bierze trzy razy nawet ten miód. I przerzuca się potem pszczoły po zebraniu tego miodu z miejsca na miejsce. Mam po wsiach rozstawione te pszczoły, tam gdzie dużo jest rzepaku, dużo jest lipy, tam gdzie kasztan, gdzie jary rzepak, gdzie fasola. To wyszukuję takie tereny, podwożę, oczywiście za zgodą pszczelarzy. Ale różnie też bywa z tym podwożeniem, jeden zgodzi się, drugie nie.

Później, w czerwcu, drugie miodobranie. To jest miodobranie już mniejsze, mniej wydajne, bo mniej roślin kwitnie. Ale jest miodobranie, no i później w sierpniu może być spadz.

Data i miejsce nagrania	2016-07-20, Deputycze Królewskie
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Michał Krzyżanowski
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"